

# Juliusz Leszczyński

---

"Kiedy można umrzeć? Samobójstwo, eutanazja, cierpienie, litość", Joni Eareckson Tada, Lublin 1993 :  
[recenzja]

---

Palestra 37/9-10(429-430), 138-142

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ **Joni Eareckson Tada: *Kiedy można umrzeć? Samobójstwo, eutanazja, cierpienie, litość.***

**Wydawnictwo „Pojednanie”, 1993 Lublin**

Problemy tanatologii – nauki o śmierci i umieraniu – nabierają w czasach współczesnych coraz większego znaczenia. Nie dotyczą one zresztą wyłącznie prawa karnego i kryminologii, lecz wkraczają w dziedzinę etyki, socjologii, medycyny oraz patologii społecznej. Najlepszym dowodem na to, że tak jest w istocie, są co jakiś czas ponawiane dyskusje prasowe na temat legalizacji eutanazji. Nie jest to problem tylko teoretyczny, jeśli się zważy, że liczba samobójstw w naszym kraju przewyższa niemal w każdym roku prawie dziesięciokrotnie liczbę zabójstw. Beznadziejność życia i upadek wszelkiego rodzaju autorytetów dotyczy zresztą ludzi różnych krajów i kultur, i to bez względu na stopień ich zamożności. Być może właśnie z tych względów ludzie coraz więcej uwagi poświęcają problematyce umierania, zasad zgodności tego zjawiska z etyką, religią i prawem. Dokoła tej problematyki nagromadziły się poglądy często sprzeczne ze sobą. Wyłoniły się pytania: Czy prawo może wkraczać w tak osobistą problematykę, dyktować ludziom beznadziejnie chorym lub nieszczęśliwym, jak mają żyć i postępować? Czy należy akceptować eutanazję, zezwolić na skracanie ludzkich cierpień, akceptować samobójstwa i udzielanie w nich pomocy? Wydaje się, że prawo nie może stać na uboczu tych zagadnień, gdyż dotyczą one nie tylko i wyłącznie problematyki etycznej i zagadnień wolnego ludzkiego wyboru. Prawo musi zająć zdecydowane i wyraźne stanowisko oraz wypowiedzieć się w wielu kwestiach dotyczących nie tylko życia ludzkiego, ale i umierania.

Niemal równocześnie na polskim rynku księgarskim pojawiły się dwie prace z dziedziny tanatologii. Są one wobec siebie sprzeczne. Pierwszą z nich jest ponury podręcznik dla samobójców, autorstwa Dereka Humphery'ego, pt. *Ostateczne wyjście. Praktyczne rady dla śmiertelnie chorych, jak samodzielnie lub z cudzą pomocą popelnić samobójstwo.* (Wyd. Stamari 1993 – bez miejsca wydania) oraz praca Joni Eareckson Tada pt. *Kiedy można umrzeć? Samobójstwo, eutanazja, cierpienie, litość* (Wydawnictwo „Pojednanie” 1993, Lublin). Autorem pierwszej jest pisarz i dziennikarz działający w Anglii i w USA, do niedawna przewodniczący Światowej Federacji Stowarzyszeń Popierających Prawo do Śmierci, autorem drugiej Amerykanka, kobieta sparaliżowana od wielu lat, przeciwstawiająca się

eutanazji i szukająca we własnym nieszczęściu celu i sensu życia. Zna ona własne cierpienia i samobójcze myśli nie były jej obce. Jest chrześcijanką i poszukuje rozwiązań w świecie wiary. Niezależnie od tego od wielu lat analizuje ona problemy cierpienia, eutanazji i samobójstw. Dwadzieścia pięć lat, spędzone przez autorkę w wózku inwalidzkim, upoważnia ją do wypowiedzenia na ten temat własnych poglądów.

Autorka chce pomóc innym i podzielić się własnymi oraz rodzinnymi doświadczeniami z pogranicza depresji, samobójstwa i śmierci. Autorka zastrzega, że książka jej nie jest pracą naukową i rozprawą o systemie etyki, ale stwierdza też, że jej własne położenie wprowadziło ją w świat prawników amerykańskich i wprzęgło w pracę Narodowej Rady Inwalidztwa za kadencji prezydentów Reagana i Busha w USA. Mimo paraliżu nie straciła ona ani aktywności życiowej, ani kontaktu ze społeczeństwem. Nie uległa też sugestii telewizyjnego wywiadu Derka Humphry'ego, który używając eufemizmów tłumaczył widzom, w jaki sposób można najłatwiej umrzeć.

Joni Tada rozpatruje kwestie związane z dopuszczalnością eutanazji nie tylko pod kątem widzenia etyki. Zastanawia się nad tym problemem w sposób wielostronny i uwzględnia nawet problematykę ekonomiczną życia ludzkiego. Nie podziela ona stanowiska tych wszystkich, którzy sądzą, że dyskusja nad życiem i śmiercią zostanie rozstrzygnięta przez ekonomię, gdyż nie wierzy w to, aby koszty leczenia zmusiły społeczeństwo do zróżnicowania ceny za życie poszczególnych osób.

Autorka zastanawia się nad tym, czy każdy człowiek ma prawo do wyboru chwili swojej śmierci w zależności od swej tolerancji na ból, koszty, czy też utratę godności. Mimo postępów medycyny niektórzy ludzie nie chcą żyć z kalectwem i wierzą, że decyzja, aby umrzeć, należy tylko do nich. J. Eareckson Tada rozważa słynne stwierdzenie Isaaca Asimova, że żadna szlachetna ludzka istota nie pozwoli, aby zwierzę cierpiało, jeżeli można położyć kres jego nieszczęściu, a jedynie ludzie w stosunku do innych ludzi są tak okrutni, że pozwalają im żyć w cierpieniu i nie chcą im pomóc. Nie podziela ona tego stanowiska i sądzi, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Istnieją lepsze sposoby na okazanie litości, aniżeli pozbawienie osoby cierpiącej życia.

Eutanazja, która ma oznaczać dobrą śmierć, jest terminem mylącym i wieloznacznym. Termin ten obejmuje kilka różnych określeń, może bowiem być eutanazja dobrowolna, narzucona, przymusowa, selekcja do śmierci, aktywna, bierna i wspomagane samobójstwo. Niektóre z tych pojęć stanowią zagrożenie dla dużej grupy ludzi, a więc ludzi w podeszłym wieku, przestępców, chorych psychicznie

i inwalidów. Zwolennicy eutanazji używają też określenia „śmierć z godnością”. Jest to zwrot mylący, ponieważ śmierć samobójcza lub spowodowana działaniem innego człowieka nie ma większej wartości, aniżeli śmierć spowodowana przyczynami naturalnymi. Z drugiej strony nie istnieją żadne przepisy, które wymagałyby tego, aby człowiek umierający był podtrzymywany przy życiu drogą użycia jakichś heroicznym środków. Zwrot: „prawo do śmierci”, jest zwrotem bezsensownym, skoro każdy człowiek musi umrzeć. Zdaniem jednego z wybitnych lekarzy, C. Everetta Koopa, problem eutanazji sprowadza się do motywu działania. Choć dziwi to autorkę, to jednak społeczeństwo przypisuje ludziom zdrowym fizycznie i intelektualnie bardzo wysoką jakość życia, mimo iż czasami są oni nieszczęśliwi, a równocześnie przypisuje bardzo niską jakość życia osobom wyniszczonym przez chorobę, pomimo tego, że są oni z życia zadowoleni. Żaden kraj świata nie ustanowił prawa, które legalizowałoby dobrowolną lub narzuconą eutanazję, żadna religia nie popiera jej, a każda przysięga lekarza potępia ją. „Przez wieki kraje cywilizowane poprzez prawo i religię strzegły życia, zwłaszcza życia słabych i niedołączonych. Jaką ironią jest, że eutanazja stała się nagle popularna w czasach, gdy nasze możliwości są nieskończenie większe, niż były wtedy, gdy nie słyszało się nic o zabójstwie z litości” stwierdza autorka (s. 51). Sądzi ona, że dążenie do legalizacji eutanazji jest wysiłkiem zmierzającym do rozbicia struktury etyki. Przyjęcie tezy, że śmierć jest sprawą własną konkretnych ludzi i ich „bliskich”, nie uwzględnia szerszego kręgu życia, gdyż taka decyzja obejmuje szerszy krąg innych osób, nie będących bynajmniej osobami bliskimi w stosunku do osoby podejmującej decyzję. Decyzja taka osłabia też siłę moralną społeczeństwa. Autorka powołuje cytat z Biblii: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” (*L. do Rzymian 14,7*). Prawa do prywatności jednych osób nie mogą naruszać praw innych, np. lekarzy. Społeczeństwo może się tylko wtedy rozwijać, gdy jego członkowie dokonują dobrych wyborów moralnych, a nie biorąc pod uwagę innych osób, społeczeństwo staje się ofiarą egoizmu.

J. Eareckson Tada zastanawia się nad tym, co by nastąpiło w przypadku zalegalizowania eutanazji, i dochodzi do następujących wniosków: zalegalizowanie eutanazji postawiłoby lekarzy w roli zabójców, standardowa opieka medyczna ulegałaby poważnym zaburzeniom, eutanazja ustanowiłaby fundamentalne prawo do śmierci i poszerzyłaby zastosowanie prawa do śmierci. Eutanazja jest obecnie często postrzegana jako lekarstwo na wszystkie problemy społeczne, gdyż „łatwiej jest zabić niż leczyć czy nawet opiekować się. Społeczeństwo nie wiąże obecnie żadnej pozytywnej wartości z cier-

pieniem i coraz bardziej nastawia się na kulturę wygody. Dyskryminacja wobec ludzi w podeszłym wieku i inwalidów zaczyna nabierać poważnych rozmiarów. Określenia w rodzaju «bezużyteczna ofiara» i «żałośni nieszczęśnicy» ujawniają wzrastający cynizm i obłudę” (s. 63) stwierdza autorka i jako przykład tego rodzaju postępowania przytacza Holandię, gdzie zarówno sądy, jak i lekarze są bardzo liberalni w stosunku do czynów eutanazji, mimo iż prawo tego kraju również tej instytucji nie zalegalizowało.

Siły zmierzające do legalizacji eutanazji stwarzają niebezpieczeństwo dla ludzi chorych i sparaliżowanych, gdyż w wypadku jej legalizacji logicznym końcem będzie czysty terror. Jest to przyłożenie łomu do puszki Pandory, mimo iż śmierć każdego człowieka zubaża innego, który jest członkiem ludzkości.

Każdy człowiek może znaleźć wartość i sens pośród cierpienia. Autorka nie pomija w swoich rozważaniach przeciwko eutanazji także i argumentów natury religijnej. Zdaje sobie sprawę z tego, że nawet etycy wyrażają pogląd, że Boga należy wykluczyć z dyskusji, jednakże tego nie czyni. Znalezienie Boga może uratować jednostkę ludzką przed samobójstwem, gdyż cierpienie może mieć swój sens. Jej zdaniem Bóg sprzeciwia się wyraźnie aktywnej eutanazji, ponieważ pozbawienie kogoś życia z litości i samobójstwo są sprzeczne z nakazem miłości bliźniego. Również i bierna eutanazja nie znajduje w Biblii żadnego uzasadnienia. Żaden tego rodzaju środek nie jest usprawiedliwiony, gdyż według Biblii „nigdy nie jest rzeczą dobrą czynienie zła” (*L. do Koryntian* 6,19–20). U podstaw zainteresowania ludzi eutanazją leży uczucie strachu przed śmiercią, a jedynie religia uwalnia człowieka od strachu.

Rozważając problematykę stosowania dodatkowych środków terapeutycznych i urządzeń w przypadku osoby umierającej, autorka dochodzi do wniosku, że nie jest to działanie celowe. Ludzie umierający mają prawo, aby śmierć ich nie była opóźniona. Chodzi tu nie tyle o rozróżnienie między życiem a śmiercią, co między życiem a umieraniem. Precyzyjne ustalenie momentu, w którym zaczyna się proces umierania, jest jednak niemożliwe. Tę problematykę powinni w indywidualnych wypadkach rozstrzygać lekarze. Przyrzędy pomocnicze mogą stać się niekiedy źródłem dodatkowego cierpienia, mogą być drogie i nie dawać żadnych znaczących korzyści życiowych. W tych wypadkach wybór jest bardzo trudny i jego słuszność jest zależna od motywacji. Najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia są jednak ludzie znajdujący się w trwałym stanie śpiączki lub w trwałym stanie wegetatywnym. Ich rodziny znajdują się w stanie największego obciążenia i udręki. Autorka staje jednak w obronie życia i tych ludzi.

Z kolei autorka rozważa problem pełnomocnictw udzielanych w sprawie opieki zdrowotnej oraz ustanawiania pełnomocników w tych sprawach. Jej zdaniem ani oświadczenia woli, ani pełnomocnictwa nie są doskonałymi rozwiązaniami tego dylematu, jednakże pełnomocnictwo stanowi według niej lepsze rozwiązanie. W wypadkach wątpliwych pożądana jest konsultacja rodziny z komisją do spraw etyki działającą w szpitalu lub dyskusja z personelem pielęgniarskim i pracownikami społecznymi.

J. Eareckson Tada omawia także problematykę hospicjum – miejsca, do którego udają się ludzie po to, żeby umrzeć. Jej zdaniem dobre hospicjum nie zajmuje się umieraniem, lecz życiem do końca. Chodzi tu o stworzenie człowiekowi, znajdującemu się u progu śmierci, odpowiedniej atmosfery. Współczesna medycyna często bardzo źle sobie radzi ze śmiercią, zwłaszcza przez wytworzenie niewłaściwej atmosfery szpitalnej. Hospicja zapewniają właściwą opiekę i warunki dla ludzi ciężko chorych. Tą drogą można uczynić umieranie spokojnym i pogodnym, jak tylko to jest możliwe. Przysięga Hipokratesa uczy ocalać życie i łagodzić cierpienia, absolutnie nie pozwala lekarzowi odbierać życia pacjentowi, ale z drugiej strony nie wymaga przedłużania aktu umierania.

Rozważania J. Eareckson Tada są pełnym, dynamicznym i osobiście zaangażowanym wystąpieniem przeciwko zalegalizowaniu eutanazji. Autorka użyła do tego celu dostatecznie dużej ilości argumentów z zakresu etyki, logiki, medycyny i religii. Najbardziej bodaj ważnym z nich jest ten, że pobłażanie w zakresie dopuszczalności pozbawienia istot ludzkich życia jest otworem w tamie, który powiększając się, grozi zniszczeniem wszelkich wartości. Równie ważny jest i ten argument, że najcenniejsze dobro społeczne, jakim jest życie ludzkie, nie jest własnością jednego człowieka lub grupy ludzi z nim związanych. Nie mogą więc oni sami decydować dowolnie o życiu lub śmierci człowieka, bo to narusza interesy ogółu społeczeństwa. Prawo nie może więc zalegalizować eutanazji, o ile nie chce popaść w swoje przeciwieństwo – bezprawie.

Lektura omawianej książki jest wyraźnym ostrzeżeniem skierowanym do wszystkich ludzi, ostrzeżeniem w imię etyki, religii i prawa.

*Juliusz Leszczyński*